

Grzegorz Markowski Dla wnuczka stracił głowę!

Coraz częściej nawiedzają go myśli o zejściu ze sceny. Porzucenie pracy, której poświęcił życie, byłoby trudne, ale dla wnusia Filipa mógłby to zrobić.

Filip skończył niedawno siedem lat. Grzegorz Markowski (61) mówi o wnuczku, że bardzo przypomina mu jego córkę Patrycję z dzieciństwa. Jest do niej podobny z wyglądu, ale też z zachowania. „Jest to taki wolny człowiek, ale przy tym bardzo delikatny, wrażliwy. Przytula inne dzieci, kiedy są smutne, pociesza je. Jak ktoś płacze to jest wtedy taki cały przejęty ludzkim losem, ludzkim smutkiem” – wyznał w rozmowie.

Muzyk przyznaje, że dla Filipa byłby w stanie zrobić wszystko. Wcześniej nie domyślał się nawet, jak silna może być miłość dziadka do wnuczka. Teraz bez wahania mówi, że nieważne co się wydarzy, zawsze będzie jego patronem. Na dobre i na złe. Zachwycona ich relacją jest także córka pana Grzegorza i mama chłopca. Pani Patrycja wrzuciła niedawno na swoją stronę na Facebooku filmik, na którym uwieczniła wspólne muzykowanie dziadka i wnuka. W podpisie zażartowała sobie, że jeszcze trochę brakuje im do muzycznej rodziny Pospieszalskich, ale to nagranie i tak zrobiło furorę w sieci – polubiło je prawie tysiąc osób. „Cudow-

ny duet”, „Z takim dziadkiem iść przez życie – znakomicie!!!”, „Každy chciałby mieć dziadka, który jest legendą rocka” – zachwycali się fani Patrycji Markowskiej.

Kolejne wystąpienia wokalisty coraz skuteczniej obalają mit, że rockmeni to ludzie pozbawieni tradycyjnych zasad. Pan Grzegorz nie ukrywa, że rodzina jest dla niego najważniejsza. Przed odwiedzinami wnuczka szaleje w ogrodzie. Kosi trawę, napelnia basen, by woda zdążyła się ogrzać... Wszystko po to, by chłopiec spędził u dziadków wspaniały czas. „Bardzo go rozpieszczam. Jest facetem, który gra ze mną na gitarze i na pianinku. Przejawia muzyczne talenty. Do tego kocha kobiety!” – mówił o wnuczku kilka lat temu. Przyznał także, że zazdrości mu tego, że małego cały dzień ma dobry humor – od wczesnego ranka do późnego wieczora.

Nie ma się jednak co dziwić, że Filip w towarzystwie dziadka ciągle się uśmiecha. Kilka lat temu pan Grzegorz kupił wyjątkowy samochód: Forda Mustanga z pięciolitrowym silnikiem i ponad 350 koniami pod maską. „Zrobiłem tablicę rejestracyjną „Filip”, czyli „Fifi” – na

część wnuczka, i zostawię ten samochód do jego pełnoletności” – wyznał. Pan Grzegorz uśmiecha się też, wspominając sytuację, gdy Filip zepsuł rynnę w jego domu. „Przyjechał na drugi dzień z Patrycją i wręczył mi 20 złotych: To za tę rynnę dziadku, wyjąłem ze skarbondki. Wziąłem pieniądze, a wieczorem wrzuciłem mu do tej skarbondki stówę” – zdradził rockman.

„Dziadkowie dla wnuka są w stanie zrobić absolutnie wszystko. Będę przy Filipie zawsze.”

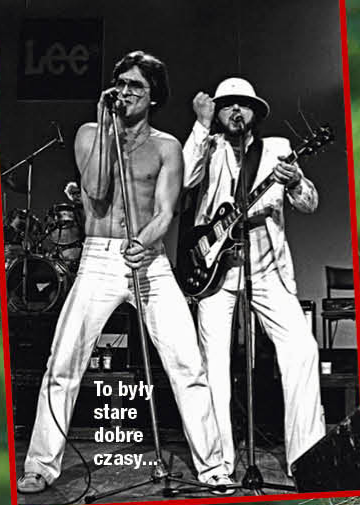
Podczas spotkań z dziadkiem wnuczek może też liczyć na pełną uwagę z jego strony, gdyż muzyk nie ma komórki i nie korzysta z komputera. Wierzy, że rozmowa z żywym człowiekiem, dotyk i patrzenie w oczy są w dzisiejszym świecie wyjątkowymi wartościami.

Pan Grzegorz wciąż jest bardzo zajęty. Teraz razem z Perfectem jeździ po kraju z urodzinową

trasą koncertową. W tym roku zespół obchodzi 35-lecie istnienia. Coraz częściej jednak Grzegorz Markowski przyznaje, że myśli już o emeryturze. „Cały czas jest we mnie potencjał uczuciowy, żeby wykonywać tę robotę. Ale jak długo? Sam nie wiem. Choć nie będę ukrywać – myślę już o tym, jak zejść ze sceny niepokonanym” – mówił po jednym z koncertów. „Czuje, że coś się kończy” – dodaje.

Gdy podejmie decyzję o emeryturze, na pewno rozczaruje miliony wielbicieli. Ale jest kilka bliskich mu osób, które przekonają go, że to dobra decyzja: żona Krystyna, z którą jest związany od 40 lat, córka Patrycja, dla której jest on największym autorytetem. I wreszcie wnuk Filip, który uwielbia z dziadkiem nie tylko muzykować.

W tym roku zespół „Perfect” obchodzi 35-lecie istnienia.



To były stare dobre czasy...

RODZINNE WIĘZI

Uwielbiają spędzać ze sobą czas.

Pan Grzegorz i jego córka Patrycja przez większą część roku koncertują. Ale zawsze starają się znaleźć kilka tygodni na wspólnie wakacje. Wtedy, wiosną lub jesienią, wyjeżdżają razem na południe Europy. Mały Filip uwielbia te wyprawy. Ma przy sobie i rodziców, i dziadków.



Grzegorz Markowski jest rockmanem z zasadami. Mimo pokus jest wierny żonie Krystynie. Był też bardzo troskliwym tatą, a teraz uwielbia spędzać czas z wnuczkim Filipem.